

tyzacją wydaje się być cennym tematem wymagającym systematycznego podjęcia i pogłębienia, przede wszystkim, gdy mówimy o spotkaniu filozofii istnienia i teologii. Pojawia się natomiast pytanie, czy w takim kontekście filozoficzno-teologicznym powinna mieć miejsce wyraźna obecność refleksji o zmartwychwstaniu? Można byłoby poszerzyć tego rodzaju założenia o teologiczno-staurologiczną myśl w wyraźnym odniesieniu do każdego rodzaju filozofii, która zajmuje się tajemnicą ludzkiego istnienia (jego narodzin, konkretnego życia – postania oraz jego śmierci). Wydaje się, iż w kwestii relacji między filozofią a teologią można byłoby dołączyć do niniejszej publikacji jeszcze dwie postacie wraz z ich propozycjami, mianowicie fenomenologiczno-egzystencjalną myśl Edyty Stein, a także teodramatyczno-teologiczne spojrzenie Hansa Ursa von Balthasara, zwłaszcza ich uzupełniające się interpretacje istnienia jako „otwartego daru miłości”.

Publikacja Bruno Fortego stanowi niezwykle cenne zaproszenie dla każdego człowieka, który nie boi się myśleć i który w obecnej sytuacji poszukuje odpowiedzi na pytanie o sens tego, co go otacza, o sens wielości, tak, aby odnaleźć trynitarną miłość, która wszystko jednoczy, gdyż sama jest wielością w jedności i jednością w wielości.

ks. STANISŁAW MYCEK

Magdalena Gawin, *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego*, wyd. Neriton/Instytut Historii PAN, Warszawa 2003, s. 392.

Jeżeli we współczesnej Polsce pojęcie „eugenika” bywa w ogóle rozumiane, wiąże się je zazwyczaj z nazistowską ideologią czystości rasy (*Rassenhygiene*), której pokłosiem było największe dwudziestowieczne wynaturzenie badań naukowych i splątanie ich z polityką nacechowaną pogardą wobec ludzkiej godności. Książka Magdaleny Gawin jest dowodem na to, jak niepełne i stąd nieadekwatne jest tego rodzaju mniemanie. Kontekst, w jakim umieszczone zostały analizy zgromadzonych przez autorkę dokumentów wskazuje, iż idea eugeniczna ani nie była wytworem ideologii nazistowskiej, ani też jej popularność nie ograniczała się do obszaru Trzeciej Rzeszy. Eugenika była nie tylko metodą interpretacji faktów empirycznych, ale stała się rodzajem mentalności kształtującej podejście do kluczowych problemów społecznych, sposobem myślenia o człowieku jako jednostce i jako gatunku. Czytelnik zostaje zaproszony nie tylko do podróży poprzez pierwsze dziesięciolecia XX w., ale

jednocześnie do wejścia w świat, w którym w środowiskach naukowych i społecznikowskich zdawało się dominować obce nam dzisiaj podejście do problemów społecznych.

Autorka podzieliła swoje dzieło na sześć rozdziałów, z których w pierwszym określiła szerokie tło rozwoju ruchu eugenicznego w Europie i USA. Idee eugeniczne były z jednej strony konsekwencją nowego paradygmatu w naukach o człowieku, związanego z teorią ewolucji K. Darwina. Jednak z drugiej strony istotnymi czynnikami, które wpłynęły na ich kształt były także przemiany cywilizacyjne oraz kwestie społeczne, takie jak np. ruchy kobiece wraz z ich podejściem do kwestii prokreacji. W kolejnych rozdziałach, w porządku chronologicznym, M. Gawin ukazała rozwój polskiego ruchu eugenicznego, inspirowanego przede wszystkim, z racji geograficznej bliskości oraz znajomości języka niemieckiego w kręgach naukowych, przez myśl niemiecką, ale także, choć w mniejszym stopniu, angielską. Autorka odkrywa i analizuje nieznanne i na pierwszy rzut oka niespodziewane fakty, związane z ruchem eugenicznym w Polsce. Oczywiście postrzeganie polskiego ruchu eugenicznego w okresie przedwojennym przez pryzmat skutków, jakie *Rassenhygiene* przyniosła u szczytu władzy Trzeciej Rzeszy byłoby podejściem całkowicie anachronicznym, z czego M. Gawin zdaje sobie doskonale sprawę. Idee eugeniczne uchodziły wtedy nie tylko za postępowe, ale za na tyle naukowo udowodnione, iż podejście je kwestionujące mogło szermierzyć takiego poglądu narazić na zarzut niedouczenia. Z dzisiejszego punktu widzenia obsesyjne dopatrywanie się przyczyn degeneracji społeczeństwa w wadliwym z genetycznego punktu widzenia doborze naturalnym oraz próba zaradzenia procesowi degeneracji poprzez reglamentację prokreacji muszą budzić zdziwienie. Jednak takie podejście należało w czasach największego rozkwitu eugeniki do powszechnie podzielanych pewników w obszarze nauk o człowieku.

Bogactwo faktów, przywołanych przez autorkę, przysparza niemało trudności z rekapitulacją treści całości, co zresztą nie jest przedmiotem recenzji. Wydaje się jednak, iż warto zwrócić uwagę na dwa aspekty, które – poza ich znaczeniem historycznym – mogą mieć również znaczenie ogólniejsze, zawarte w tradycyjnym określeniu historii jako „nauczycielki narodów”. Pierwszym z nich są konsekwencje ścisłego związku badań naukowych z polityką. Eugenicy pierwszej połowy XX w. to nie beznamiętni naukowcy, analizujący dane empiryczne, ale ludzie mający świadomość misji, ogarnięci duchem społeczników, pragnący przyjść z pomocą społeczeństwu, a nawet całej ludzkiej rasie i z tego względu świadomie dążący do uzyskania wpływu na decyzje polityczne. Nie bez znaczenia jest, iż w omawianym okresie zwolennikami eugeniki byli nie tylko naukowcy, ale także niektórzy politycy, literaci i działacze społeczni. W Polsce idee eugeniczne były popularyzowane w kontekście zmagania

z narodowymi plagami, takimi jak: alkoholizm, choroby weneryczne i prostytucja, stąd należy być ostrożnym w ocenie zamiarów i motywacji ich ówczesnych zwolenników. Nie zmienia to jednak oceny skutków ideologii eugenicznej. Fatalne pomyłki na początku drogi, na poziomie analizy faktów, doprowadziły do tego, iż już sama nazwa „eugenika” stała się synonimem nauki wynaturzonej, traktującej ludzką osobę wyłącznie jako przedmiot badań. Oczywiście, jak zawsze w przypadku takich historycznych procesów, niemałą rolę odegrała zarówno pozytywistyczna wiara w błogosławione owoce postępu naukowego oraz zwykła ludzka pycha, jak też czynniki, których nauka nigdy się nie wyzbędzie i za co jej też nie można winić: niedoskonałość obserwacji, fragmentaryczność wniosków i nieprawdziwość stawianych hipotez. Tym bardziej jednak pouczający może być los ideologii eugenicznej, która mimo szczerze deklarowanych zamiarów pomocy ludzkości, przyniosła jej niemało nieszczęść.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, który autorka odnotowała, a który z oczywistych względów nie mógł umknąć uwagi teologa. Otóż ideologia eugeniczna nie znalazła odpowiedniego podłoża do rozwoju w społeczeństwach, które były mocno przywiązane do katolickich tradycji religijnych. Zapytać można, czy przyczyn takiego stanu rzeczy należy upatrywać w konserwatyzmie takich społeczeństw i nieufności wobec wszelkich nowości technicznych i nowych idei? Jak stwierdza autorka, „najbardziej odporną na eugeniczną wizję społeczeństwa okazała się argumentacja sięgająca do zasad etyki i moralności chrześcijańskiej, odwołująca się do niezbywalnej i powszechnej wartości życia ludzkiego, która akcentował Kościół katolicki” (s. 276). Płynący z religijnych przekonań sprzeciw wobec prób modelowania ludzkiego gatunku według zasad eugenicznych, ale także wobec prób ingerencji zewnętrznej ze strony państwa lub nauki w życie rodzinne, stanowiły skuteczną barierę, która sprawiła, iż projekty ustaw eugenicznych nie zostały w Polsce (z dzisiejszego punktu widzenia – na szczęście) zrealizowane.

Niewątpliwą zaletą omawianej pracy jest to, iż M. Gawin dotarła do źródeł, jakimi są teksty propozycji ustaw eugenicznych w przedwojennej Polsce oraz dokumentacja związane z działalnością Polskiego Towarzystwa Eugenicznego. Fakt, iż kopie tych dokumentów zostały zamieszczone w dwóch aneksach (s. 317–358) sprawia, że książka ta staje się pozycją obowiązkową dla każdego, kto zechce kontynuować naukowe poszukiwania autorki. Wielość zgromadzonego materiału oraz akrybiczna dokładność przy jego analizowaniu sprawiają, iż mamy do czynienia z pracą napisaną nie tylko z naukową dokładnością, ale z autentyczną pasją poznawania i odkrywania nowych, jeszcze niezbadanych obszarów.

Właśnie ta niekłamana odkrywczą pasją sprawia, iż Magdalena Gawin nie pisze o konsekwencjach logiki eugenicznej beznamiętnie. Pamięć o prze-

szości, do której sięga jest, jak wyraziła to w innym opracowaniu, „pamięcią niechcianą”,¹ zmusza każdego, kto dzisiaj wyraża niezmaconą wiarę w zbawienne skutki postępu w nauce, do zajęcia postawy pełnej pokory. To, co na pierwszy rzut oka może się wydać słabością opracowania historycznego, tzn. zajmowanie zdecydowanego stanowiska wobec omawianych faktów, musi być tu uznane za jego atut. Autorka zdaje sobie zapewne sprawę, że omawiana przez nią problematyka nie stanowi jedynie rekapitulacji przeszłości, ale może się stać niezwykle aktualna w świetle współczesnych wyzwań, jakie niesie za sobą postęp naukowo-techniczny, związany szczególnie z medycyną i biologią molekularną. Wielu współczesnych analityków, zajmujących się etyczno-prawnymi aspektami ingerencji w ludzką naturę na poziomie molekularnym odnajduje zastanawiające podobieństwa między argumentacją zwolenników prawnej legalizacji tego typu procedur a przemyśleniami eugeników z pierwszej połowy XX w.

Cytowana przez autorkę, pochodząca z 1913 r. wypowiedź Harry’ego Laughlina, bliskiego współpracownika jednego z „ojców” eugeniki, Charlesa B. Davenporta, stwierdzającego, iż „[e]ugenika jest zastosowaniem metod wielkiego biznesu do ludzkiej prokreacji” (s. 179), nabiera w epoce powszechności zapłodnienia *in vitro*, projektów klonowania ludzi i legalizacji eksperymentów na ludzkich embrionach niezwyklej, chociaż jednocześnie ponurej aktualności. Nadzieje wyrażane przez entuzjastów, podkreślających, iż współczesne działania eugeniczne nie będą rezultatem państwowych programów, ale wolnych wyborów jednostek, nie doceniają inercji, na jaką narażona może być mentalność społeczeństwa, które będzie się kierowało zasadami eugenicznymi. W końcowych zdaniach książki (s. 316) autorka podkreśla ważkość owej „lekcji historii”, jakiej udziela współczesności analiza dziejów ruchu eugenicznego. W świetle tych dywagacji słowa Bertranda Russella, wyrażającego zgodę na „tyranię nauki” – zamieszczone jako motto książki – trzeba postrzegać jako ostrzeżenie przed nową ideologią eugeniczną.

ks. MARIAN MACHINEK MSF

¹ M. Gawin, *Niechciana pamięć – polski ruch eugeniczny w latach międzywojennych. Na marginesie artykułu Krzysztofa Kawalca, Medycyna nowożytna. Studia nad kulturą medyczną* 8 (2001) z. 2, s. 75–93.